

Zamyślenia



Anegdoty literackie prosto z kuchni

Te zapiski są w jakimś sensie kluczem do przyjrzenia się polskim tuzom literackim (i artystycznym) w oddalającym się czasie PRL. To świadectwo, że tacy byli między nami, istnieli, myśleli i działali na niwie kultury. Tadeusz Kwiatkowski odkrył i zebrał owe anegdoty w sposób odpowiadający chronologii wydarzeń kulturalnych tamtych czasów, mówiąc nam: tacy oni byli...



Fot. Wikipedia

Ludwik Jerzy Kern

Ludwik Jerzy Kern – poeta i satyryk, przeczytawszy notatkę o wielkim powodzeniu komedii Jerzego Jurandota w Kijowie, powiedział:

– Ta sztuka warta jest nie jeden Kijów, ale ze dwadzieścia.

Napisał też fraszkę:

Jakże bogata natura obdarzyła tego

chłopca,

Duszę dała mu poety, a ciało – ciężarowca.

Po przyznaniu dorocznych nagród ZLP za poezję i krytykę Stanisławowi Wygodzkiemu i Kazimierzowi Wyce – jeden z dziennikarzy wysłał do swego pisma depeszę o treści: WYjątkowe WYdarzenie, WYmowniejsze WYniki, WYsokie WYróżnienia WYgodzkiego i WYki.

Stanisław Radkiewicz został mianowany ministrem Bezpieczeństwa Publicznego. Magdalena Samozwaniec zapytała Artura Marię Swinarskiego:

– Słuchaj Ałtułku, ten nowy minister, co to jest za postać?

Ten odparł: – To nie postać, to posiedzieć!



Fot. Wikipedia

Artur Maria Swinarski

Adolf Rudnicki zapisał się do partii, ale długi czas nie odbierał legitymacji. Na zebraniu POP „Kuźnicy” odbyła się nasiadówka. Wzięli w niej udział K. Brandys, M. Jastrun, R. Matuszewski i Adam Ważyk. Wezwany Rudnicki miał złożyć wyjaśnienia dlaczego zlekceważył podstawowe powinności członka Partii. Rudnicki zaczął się tłumaczyć, co czynił nader impulsywnie. Wtedy Ważyk począł go uspokajać, zaś Pollak uznał, że to nie żarty, pytając: – Towarzyszu Rudnicki, kiedy zdecydujecie się to uczynić? Chcecie należeć do Partii czy nie?

Zaległa cisza. Rudnicki po dłuższej chwili i drapiąc się po piersi w rozczelstanej koszuli, lirycznym głosem odparł z czułością:

– Bardzo chęć!

Jakiś czas po śmierci Tuwima w kawiarni Literatów na Krakowskim Przedmieściu siedział Artur Maria Swinarski z kilkoma innymi literatami. W pewnej chwili wskazując na sąsiedni stolik Swinarski mówi:

– Patrzcie na tamtych satyryków. Znam ich, to Boruński i Brudziński. Cholera, obaj mają wydatne nosy podobne do nosa Tuwima. Oni po prostu zapuszczają profil zmarłego...

Grupa pisarzy polskich z Jerzym Putramentem na czele zwiedzała Leningrad. Była to jedna z pierwszych delegacji ZLP w ZSRR. Wycieczkę oprowadzał jakiś wybitny literat radziecki. Przed Pałacem Zimowym pisarz, opowiadając bardzo obrazowo historię ataku robotników na pałac. Gdy doszedł do momentu, kiedy robotnicy zdobyli pałac, podniekowany dramatycznym i ekspresyjnym opowiadaniem radzieckiego kolegi Morcinek przerwał mu i chwytając go za rękaw, zapytał:

– I co? Zdobyli?

Po premierze „Intrygi i miłości” Fryderyka Schillera i w jego reżyserii, jedna z wysoko postawionych osób z KW zadzwoniła do niego z gratulacjami:

– Mistrz pisze wspaniałe sztuki. Mam tylko jedno pytanie, dlaczego mistrz napisał sztukę w języku niemieckim, tak że trzeba było ją tłumaczyć?

Schiller bez zająknięcia odpowiedział:

– A bo pisałem ją w czasie okupacji.



Fot. Wikipedia

Tadeusz Borowski

Na jednym z zebrań sekcji prozy (a była owa sekcja jednym z naczelnych osiągnięć zjazdu delegatów w okresie błędów i wypaczeń) jeden z pisarzy przy oddziale warszawskim ZLP został niemiłosiernie skrytykowany przez ówczesnych „zoilów”. Wściekły poszedł do kawiarni związkowej i tam zaczął go Tadeusz Borowski, który z troską w głosie zapytał:

– Co teraz piszesz, Stasiu?

– Gówno! – odparł tamten lakonicznie.

– To wiem – kiwnął głową Borowski – ale pod jakim tytułem?

Kazimierz Ivosse